

# Beda Allemann

---

## Strukturalizm w literaturoznawstwie?

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 65/3, 295-303

---

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BEDA ALLEMANN

## STRUKTURALIZM W LITERATUROZNAWSTWIE?

We wszystkich wypowiedziach na temat strukturalizmu zwykło się stwierdzać na wstępie, że nie sposób go jednoznacznie zdefiniować. Istotnie, tyle jest strukturalizmów, ilu strukturalistów, i jeśli chce się dyalemat dobitnie wyrazić, trzeba powiedzieć wraz z Michelem Foucault, że etykieta „strukturalista” pochodzi od tych, którzy nie są strukturalistami. Czy mamy tu zatem do czynienia z modą, panującą wśród intelektualistów paryskich lat sześćdziesiątych, czy też z głęboką reorientacją w rozwoju nauki, pozwalającą wreszcie przezwyciężyć interdyscyplinarne ograniczenia? Kwestia ta była i pozostaje nadal otwarta. Nie tu miejsce, aby ją podjąć, nie mówiąc już o gruntownym jej przedyskutowaniu<sup>1</sup>. Z treści paryskich utarczek, prowadzonych za pomocą wywiadów prasowych w ostatnich latach, zdaje się wynikać, że strukturalizm powinno się traktować jako historycznie uzasadnioną opozycję wobec nie mniej modnego egzystencjalizmu Sartre'a. Ale oto jeden z czołowych teoretyków nauki proponuje analizę, która pojęcie strukturalizmu wyprowadza z czystej matematyki, a zwłaszcza z teorii zbiorów<sup>2</sup>. Nawet struktura-

---

[Beda Alle mann, ur. w 1926 r. w Olten (Szwajcaria), profesor najnowszej historii literatury niemieckiej i literaturoznawstwa ogólnego na Uniwersytecie w Bonn. Ważniejsze prace: *Hölderlin und Heidegger* (wyd. 2: 1956), *Zeit und Figuren beim späten Rilke* (1961), *Ironie und Dichtung* (wyd. 2: 1969).

Przekład według: B. Alle mann, *Strukturalismus in der Literaturwissenschaft?* W zbiorze: *Ansichten einer künftigen Germanistik*. Herausgegeben von J. Kolbe. München 1969, s. 143—152. „Reihe Hanser” 29.]

<sup>1</sup> Dysponujemy obecnie następującymi tekstami w języku niemieckim, służącymi jako wprowadzenie w problematykę: G. Schiwy, *Der französische Strukturalismus*. Reinbek 1969. Zob. także trzy zeszyty czasopisma „Alternative”: nr 54 (czerwiec 1967), *Strukturalismuskussion*, nr 62/63 (grudzień 1968), *Strukturalismus und Literaturwissenschaft* oraz nr 65 (kwiecień 1969) *Sprachwissenschaft und Literatur*. Ponadto Kursbuch nr 5 (1966).

<sup>2</sup> J. Piaget, *Le Structuralisme*. Paris 1968. „Que sais-je?” nr 1311. [Przekład polski: *Strukturalizm*. Tłumaczył S. Cichowicz. Warszawa 1972.]

lizm lingwistyczny, który w opinii większości badaczy tworzy jądro i punkt wyjścia całego kierunku, w takiej systematycznej perspektywie staje się jednym z wielu przypadków szczególnych.

W tej sytuacji nikt nie może mieć ambicji reprezentowania prawdziwego strukturalizmu. Tym bardziej zapładniające może być metodyczno-krytyczne wyzwanie, jakim jest strukturalizm dla poszczególnych dyscyplin, a zwłaszcza dla humanistyki. Germanistyka nie może go więc w żadnym razie zlekceważyć, potrzebuje bowiem bodźców, gdyż stoi w obliczu groźby, że na niemieckich uniwersytetach zginie pod własnym ciężarem, zadowolając się jałowym eklektyzmem metodycznym.

Przed dwoma laty Hugo Friedrich na pytanie o znaczenie metod strukturalnych dla badań naukowoliterackich udzielił odpowiedzi w sposób zdecydowany<sup>3</sup>. Uzasadnione wydaje mi się krótkie podsumowanie jego zastrzeżeń. Jako romanista, który — dodajmy — wprowadził pojęcie struktury do tytułu swej budzącej powszechnie uznanie analizy nowoczesnej liryki, nie może on być podejrzewany, że uruchamia po prostu owe znane i prowincjonalne „mechanizmy obronne”, o jakie się zwykle czasami pomawiać germanistykę.

Friedrich pyta: „Czy strukturalizm językoznawczy można przenosić na literaturoznawstwo...?” i daje odpowiedź zasadniczo negatywną, wychodząc od podstawowego argumentu, że w językoznawstwie występują całkowicie odmienne pojęcia struktury.

Dla strukturalistów tekst jest jedynie o tyle interesujący, o ile jest językiem, tzn. systemem, który da się przedstawić za pomocą możliwie precyzyjnych, możliwie matematycznych formuł. Natomiast zainteresowanie historyka literatury kieruje się na tekst, o ile jest on skomponowanym i niepowtarzalnym tworem sensowym, który należy zrozumieć. Teksty literackie tylko po części pozwalają na formalizację tak chętnie widzianą przez strukturalizm.

W literaturoznawstwie używa się pojęcia struktury najczęściej w odniesieniu do pojedynczego dzieła literackiego i ma ono tutaj względnie proste znaczenie (mianowicie wzajemne zestrojenie części i całości). Ponadto

<literatura nie tworzy> ustrukturowanej całości, ale odmienną pod względem historycznym, gatunkowym i stylistycznym wielość, która powstaje dzięki autorom, a nie w anonimowym kolektywie, lub odwołując się do znanych pojęć de Saussure'a: literatura jako taka stanowi nie *langue*, ale *parole*. Nie jest do pomyślenia schemat czy system, który mógłby pojmować wszystkie zjawiska literatury jako czysto wewnętrzne relacje i kombinacje.

<sup>3</sup> H. Friedrich, *Strukturalismus und Struktur in literaturwissenschaftlicher Hinsicht. Eine Skizze*. W zbiorze: *Europäische Aufklärung. Herbert Dieckmann zum 60. Geburtstag*. München 1967, s. 77—86. Przedruk: w: *Schivy, op. cit.*, s. 219—227.

Friedrich odkrywa w strukturalizmie językoznawczym pojmowanie języka jako danego instrumentu, sprawującego wyłącznie funkcję przekazywania, i w związku z tym dostrzega w nim tendencję do analizy ahistorycznej, statystycznej i statycznej. System językowy rozpatruje się w kategoriach „zamkniętości” i konieczności, gdy tymczasem literaturoznawca operuje kategoriami indywidualności i swobody. Np. strukturalna analiza form gatunkowych nie na wiele może mu być przydatna, ponieważ ten sam gatunek może w różnych epokach spełniać bardzo różne funkcje. Pewne zbliżenie między strukturalizmem i literaturoznawstwem może występować tam, gdzie idzie o ustalenie wspólnych znamion stylistycznych określonej epoki. Jednakże ogólnie biorąc, metody te nie pokrywają się. Próba dojścia z pomocą strukturalizmu do „ściśłego literaturoznawstwa” w sensie matematyczno-przyrodniczym pomija rozgraniczenie między naukami humanistycznymi a przyrodniczymi, wypracowane już na początku stulecia przez niemieckich neokantystów.

Tyle Friedrich. Zaangażowany strukturalista mógłby niewątpliwie wyrazić niejakię zastrzeżenia względem jego charakterystyki podstawowych tendencji strukturalizmu. Wynika to już z konieczności uproszczeń, które musi wprowadzać każda ogólna i skrótowa charakterystyka metody strukturalistycznej. Można np. po wszystkich dyskusjach, jakie wywołało strukturalistyczne opowiedzenie się za synchronicznym sposobem rozważań, uznać za ostatecznie odrzucony popularny zarzut ahistorycznego myślenia, który przeciw strukturalizmowi wysunął na plan pierwszy również Sartre w swej obronie procesu rozwojowego. Zarzut, który był zrozumiały na tle wprowadzonego przez de Saussure'a rozróżnienia między diachronią i synchronią, stracił siłę przekonywania od czasu, gdy Chomsky rozwinął zasadę gramatyki generatywnej. Strukturalistyczny styl myślenia nie jest stylem „statycznym”. Strukturalizm realizujący swe obecne wyjściowe założenia będzie się właśnie zajmował owymi „transformacjami”, dla których Friedrich nie widzi jeszcze miejsca w zasięgu jego metody. Krytycznoliterackie i teoretycznoliterackie prace francuskich strukturalistów nie opierają się bynajmniej na postępowaniu nawiązującym do statystyki i teorii informacji, które w Niemczech zostały wysunięte na plan pierwszy dzięki zbiorowemu tomowi *Mathematik und Dichtung*<sup>4</sup>. Rozróżnienie Rickerta między generalizującym tworzeniem pojęć w naukach przyrodniczych oraz indywidualizującym w naukach humanistycznych, choć zawiera w sobie jakiś element bezpośrednio przekonujący, od samego początku nie było bezsporne, a wobec pojęcia naukowości, miarodajnego w dobie pełnego rozwoju epoki technicznej, spra-

<sup>4</sup> *Mathematik und Dichtung. Versuche zur Frage einer exakten Literaturwissenschaft*. Zusammen mit R. Gunzenhäuser herausgegeben von H. Kreuzer. München 1965.

wia wrażenie całkowitej anachroniczności. Można dowieść, że bardziej hamująco niż stymulująco oddziaływało ono już na opracowanie jakiejś fenomenologicznej teorii literatury. Ponadto również i strukturaliści nie są obojętni na owo nienowe pytanie, czy można w ogóle krytykę literacką i teorię literatury sprowadzać do nauki [*science*] w ścisłym sensie.

Nie chodzi tu zresztą o tego rodzaju szczegółowe kwestie. Dla metodycznego wyjaśnienia sytuacji ważniejsze wydaje mi się zasadnicze pytanie, co w ogóle strukturalizm ma do powiedzenia w literaturoznawstwie. W tym aspekcie problem przydatności strukturalizmu lingwistycznego w literaturoznawstwie jest problemem całkowicie drugorzędym. Trzeba to podkreślić, ponieważ właśnie literaturoznawcy operujący metodą strukturalistyczną nie dokonali w tym punkcie rozróżnień dostatecznie ostrych. Ich patos metodologiczny bierze się właśnie głównie stąd, że zgodnie z ich przekonaniem można po prostu kontynuować lingwistyczny strukturalizm na terenie literatury. Tak właśnie postępował rosyjski formalizm, który przed pięćdziesięcioma laty wyszedł od pionierskiej wówczas i w rezultacie płodnej, ale zarazem względnie naiwnej i niedostatecznie przemyślanej tezy, że język stanowi wspólny przedmiot badań językoznawstwa i nauki o literaturze. Po dzień dzisiejszy nawiązuje do tej tezy nadzieja na odzyskanie pierwotnej jedności, która cechowała również początki germanistyki w XIX w. i która od tego czasu w rezultacie rozbieżnego rozwoju literaturoznawstwa i językoznawstwa rozpadała się coraz wyraźniej. Z punktu widzenia historii nauki francuski strukturalizm, także w swej odmianie literaturoznawczej, wywodzi się przede wszystkim od de Saussure'a którego pośmiertnie opublikowany *Cours de linguistique générale* nadal może stanowić wspólny punkt odniesienia dla wszystkich strukturalizmów, w każdym razie w obrębie nauk humanistycznych. Istotnym katalizatorem w tej dziedzinie jest dzieło Lévi-Straussa, którego przeniesienie lingwistycznych, a zwłaszcza fonologicznych, modeli do etnologii po raz pierwszy otworzyło drogę prowadzącą do tego, że metoda strukturalistyczna stała się atrakcyjna dla ogółu dyscyplin szczegółowych. W 1963 r. Roland Barthes mógł sformułować ogólną regułę, zgodnie z którą strukturalistyczną orientację danej nauki można rozpoznać na podstawie wykorzystywania przez nią par pojęciowych, jak *signifié/signifiant* i synchronia/diachronia. Częste stosowanie tej reguły wynikało z jej powierzchowności i zewnętrznego charakteru. Ale dla ukształtowania się strukturalizmu we francuskiej krytyce literackiej decydujące znaczenie miał fakt, że dwa lata później Tzvetan Todorov udostępnił w postaci antologii najważniejsze prace rosyjskiego formalizmu z lat dwudziestych<sup>5</sup>. Przedmo-

<sup>5</sup> *Théorie de la littérature. Textes des Formalistes russes réunis*. Présentés et traduits par T. Todorov. Préface de R. Jakobson. Paris 1965. „Tel Quel”.

wę napisał Roman Jakobson, którego własne *oeuvre* w podziwu godny sposób reprezentuje ciągłość problematyki od najwcześniejszej fazy rosyjskiego formalizmu, poprzez praskie koło lingwistyczne, aż po dzisiejsze jego oddziaływanie na strukturalizm. Zresztą to przecież dzięki Jakobsonowi Lévi-Strauss, przebywający podczas drugiej wojny światowej na emigracji w Ameryce, zapoznał się z rezultatami strukturalistycznej analizy w fonologii.

Trzeba sobie uprzytomnić te znane zresztą dobrze powiązania naukowe i historyczne, aby móc prawidłowo postawić pytanie o szanse strukturalizmu w literaturoznawstwie. Samo odnotowanie faktu, że metodyczne impulsy zostały tu przekazane z jednej dyscypliny do drugiej, jeszcze tego pytania nie stawia. Swoistą reakcją łańcuchową, która ostatecznie prowadziła ku temu, co tymczasem z pewną dozą ironii scharakteryzowano jako panstrukturalizm, można sobie wyjaśnić tylko wracając retrospektywnie do pierwotnych założeń. Byłoby rzeczą korzystną odnowić świadomość problemów, z jaką de Saussure mówił o trudności dostatecznego ustalenia przedmiotu językoznawstwa. Zadowolające rozwiązanie znalazł on jedynie w tym, że wbudował lingwistykę w ogólną teorię znaków (semiologię), i tym właśnie rozstrzygnięciem sprowokował cały dalszy rozwój aż do strukturalizmu. Dla dalszego biegu tego procesu dwa momenty miały decydujące znaczenie: po pierwsze, imponujący sukces, który stosunkowo szybko odniosła semiologicznie zorientowana lingwistyka w wyraźnie wyodrębnionej dziedzinie fonologii, zrodził u badaczy pozytywne przeświadczenie, że są na dobrej drodze; po drugie zaś stwierdzenie, tylko pozornie sprzeczne i negatywne, mówiące, że do dziś nie istnieje w pełni opracowany i powszechny system semiologiczny, stanowiło bodziec zachęcający do dalszej pracy w tym kierunku. Obydwa te momenty łącznie spowodowały, że lingwistyce nadal przypisuje się rolę pilota w pracy nad urzeczywistnieniem wszechobejmującego strukturalizmu, którego ostatecznym i atrakcyjnym celem jest jednolita teoria nauki i opracowanie *mathesis universalis*, co marzyło się już Leibnizowi. W sukurs przyszedł rozwój filozofii, która w naszym stuleciu mimo wszelkich pozornie nieprzekraczalnych rozbieżności poszczególnych prądów coraz wyraźniej prowadziła do filozofii języka w najszerszym rozumieniu. W tej sytuacji trzeba było tylko jeszcze przełomu w kierunku udanego zastosowania lingwistycznych modeli struktury na terenie jakiegokolwiek dyscypliny szczegółowej, co później istotnie udało się Lévi-

---

[Niektóre prace zawarte w tej antologii dostępne są w polskim przekładzie — znajdują się m.in. w zbiorze: *Rosyjska szkoła stylistyki. U źródeł współczesnej stylistyki*. Wybór tekstów i opracowanie: M. R. Mayenowa i Z. Saloni. Warszawa 1970.]  
Zob. też T. Todorov, *Littérature et Signification*. Paris 1967.

-Straussowi, aby w całości dyscyplin humanistycznych, potrzebujących ogólnej podbudowy, wywołać bardzo zróżnicowaną atmosferę ożywienia.

Gdzie jest miejsce literaturoznawstwa w tym polu napięcia? Dla uproszczenia chciałbym wyróżnić cztery podstawowe możliwości i w celu wstępnego ich scharakteryzowania podporządkować każdej tezę generalną. Podział taki znajduje swoje systematyczne uzasadnienie w naszkicowanej wyżej ogólnej sytuacji epistemologicznej. Na tle realnej rzeczywistości wielu podejmowanych obecnie prób, zmierzających do wykorzystania metod strukturalnych w literaturoznawstwie, podział ten może sprawiać wrażenie sztuczności i chyba w wyjątkowych wypadkach dałoby się bez reszty pracę określonego strukturalisty zidentyfikować z jedną z tych możliwości. Ale właśnie dlatego podział ten mógłby zapewne wprowadzić jakiś porządek w dezorientującą wielość podejmowanych w latach ostatnich inicjatyw.

A Lingwistyczne ustalenia strukturalne przenosi się bezpośrednio [podkreśl. red.] na przedmiot literaturoznawstwa (ogół tekstów literackich).

Teza: Językoznawstwo i nauka o literaturze mają w zasadzie ten sam przedmiot (język).

To stanowisko realizuje najprostszy i bezpośrednio nasuwający się rodzaj posługiwania się strukturalistycznymi metodami w literaturoznawstwie. W ramach techniki „dokładnego czytania” (*close reading, explication de texte*) można je stosować w zasadzie w ten sam sposób, w jaki literaturoznawcy od dawna już odwoływali się do ogólnego systemu gramatycznego, aby wyjaśnić szczegóły. W swej skrajnej postaci (por. ideę wczesnego formalizmu rosyjskiego, że literatura jest jedynie rodzajem „dialektu” wewnątrz ogólnego systemu językowego) aspiruje ono jednakże do tego, aby dać pełną naukową interpretację literatury, a także odwrotnie, domaga się, aby całkowicie rozwinięty system lingwistyczny uwzględniał również język literacki i poetycki.

B. Zakres posługiwania się lingwistycznymi analizami strukturalnymi rozciąga się także [podkreśl. red.] na teren literaturoznawstwa. 7-

Teza: Język literacki można zinterpretować jako strukturę nadbudowaną nad systemem języka naturalnego.

To stanowisko odpowiada w zasadzie klasyfikacji sięgającej jeszcze antyku, zgodnie z którą retoryka, stylistyka i poetyka są wyższymi piętrami gramatyki. Ale tutaj spoczywa również i dziś punkt ciężkości prac strukturalistycznych w dziedzinie literaturoznawstwa. Szczególną wagę przykładają tu do tego, aby znaleźć bezpośrednio przejście ze stanowi-

ska A do pozycji tu charakteryzowanej. W praktyce wygląda to najczęściej tak, że język literacki jako poetycki uważany jest za „odchylenie” od języka naturalnego (słowa kluczowe: anomalia, dwuznaczność).

C. Literaturoznawstwo tworzy własną formę analizy strukturalnej.

Teza: Przedmiotem nauki o literaturze nie jest ani język, ani ogół tekstów literackich, ale *l i t e r a c k o ś ć* tekstów [podkreśl. red.].

Dopiero wychodząc z tego stanowiska, uzyskuje się zdecydowaną formalizację przedmiotu literaturoznawstwa, zgodną z duchem metodycznego etosu strukturalizmu. Na tej płaszczyźnie, bez przenoszenia wprost modeli lingwistycznych do innej dziedziny, przebiegają etnologiczne badania Lévi-Straussa, kiedy np. analizuje on mity tubylców właśnie nie lingwistycznie, ale z uwagi na strukturę myślenia mitycznego, jakkolwiek sama metoda analizy struktury czerpała inspirację z fonologii. Tylko na tej płaszczyźnie strukturalizm literaturoznawczy może domagać się wniesienia samodzielnego wkładu do owej ogólnej semiologii, za której część składową de Saussure uważał językoznawstwo. Tutaj jednakże strukturalizm literaturoznawczy spotyka się również z tendencjami i rezultatami analiz podejmowanych przez literaturoznawstwo od dziesiątków lat. Na tej płaszczyźnie można opracować w pełni rozwiniętą teorię literatury, pozwalającą następnie analizować również procesy historycznoliterackie.

D. Strukturę literatury analizuje się w ramach szerzej rozumianego strukturalizmu [podkreśl. red.], obejmującego nauki humanistyczne i społeczne [*den geistes- und sozialwissenschaftlichen Strukturalismus*].

Teza: Przedmiot nauki o literaturze trzeba uwolnić od izolacji, w jaką wprowadziła go metoda immanentna, oraz poddać badaniom strukturalistycznym pod względem jego funkcji w zespole współgrających ze sobą wszystkich zjawisk społecznych.

Niektórzy strukturaliści są niewątpliwie zdania, że z tego stanowiska właśnie płynie najbardziej zdecydowany apel metodologiczny. Łączy się on z ogólnym żądaniem, aby w pracy literaturoznawczej uwzględniać okoliczności *pożaliterackie*. Tutaj wszakże grozi także niebezpieczeństwo upowszechnienia się panstrukturalizmu, który od nowoczesnej lingwistyki przejmuje terminologię, aby z kombinatoryczną zręcznością i bogactwem inwencji wpędzić ją w formalną inflację pojęciową. Tutaj wobec braku ogólnej teorii znaków, która legitymowałaby tego rodzaju ekspansję, można zatracić wszelką metodologiczną kontrolę i w ostatecznym rezultacie zgłaszać po prostu postulat „strukturalnego człowieka”. Tego ro-



dzaju konsekwencje miał na uwadze Lévi-Strauss, kiedy mówił na temat „nowej krytyki”: „że też u nas nie ma nic pilniejszego, jak tylko wydawać na pastwę filozoficznej paplaniny dziedziny ledwie odkryte”<sup>6</sup>.

Podkreślmy raz jeszcze, że zarysowane tutaj cztery stanowiska nakładają się w dużym stopniu na siebie w dotychczasowych próbach strukturalistycznej krytyki i teorii literackiej. Tak było już w pracach rosyjskiego formalizmu. Ponadto obok propozycji i przykładów świadomych charakteru tej problematyki, a zatem ostrożnych pod względem metodycznym, występują śmiałe antycypacje, w których strukturalistyczny aparat pojęciowy — przy dokładniejszym obejrzeniu — gra czysto metaforyczną rolę. Rezygnując z zagłębiania się tutaj w szczegóły, widzę możliwość dokonania następującego tymczasowego bilansu, mającego zarazem stanowić próbę wskazania tych punktów, w których niemieckie literaturoznawstwo powinno dokonać owocnej konfrontacji ze strukturalizmem.

Wyprowadzana z „poezji gramatyki” — „gramatyka poezji”<sup>7</sup>, która w świetle tradycji strukturalizmu może stanowić właściwy cel ostateczny, znajduje się dziś jeszcze, jeśli sprawę pojąć dosłownie i rozumieć przez to w pełni rozwinięty, oparty na podstawach lingwistycznych teoretyczny model literatury, w utopijnym niemal oddaleniu. Byłoby rzeczą szkodliwą nie doceniać trudności i nakładu pracy, dzielących nas od tego celu. Nie najmniejsze też trudności — co chętnie przeoczą literaturoznawcy — leżą po stronie lingwistycznej. Jak długo lingwistyka potrafi opisywać literackość (Jakobson) bądź poetyckość (Bierwisch) tekstów tylko w ramach negatywnej kategorii odchylenia od normy językowej, można w najlepszym wypadku budować prowizoryczne ścieżki, a gramatykę (również w jej najbardziej zaawansowanej postaci) wykorzystywać jako pomocniczą naukę badań literackich. A miało się przecież na myśli indukcyjną konstrukcję teorii literatury na podstawie lingwistycznej.

Diagnozę tę przedstawiono tu bynajmniej nie z zamiarem destruktywnym. Powinna ona stanowić dla literaturoznawstwa zachętę, aby kontynuowało i identyfikowało swoje analizy struktury z uwzględnieniem również ogólnych epistemologicznych aspektów. Dopiero z pozycji całkowicie rozwiniętej strukturalnej teorii literatury, uwzględniającej językowy charakter swego przedmiotu, można rozstrzygać, czy lingwistyczny model języka traktowany jako system komunikacji jest dostateczny lub też w jaki sposób powinien być zmodyfikowany, aby zapewnić porozumienie.

<sup>6</sup> C. Lévi-Strauss, Wywiad w: „Les Lettres françaises” 1165 (styczeń 1967). Przekład niemiecki H. von Barby w: „Alternative” nr 54, s. 95—99.

<sup>7</sup> Zob. R. Jakobson, *Poesie der Grammatik und Grammatik der Poesie*. W zbiorze: *Mathematik und Dichtung*, s. 21—22.

Widać już dzisiaj wyraźnie, że stworzenia tego rodzaju teorii literatury należałoby się spodziewać na terenie stanowiska C i że jego stosunek do stanowisk A i B trzeba by określić zgodnie z zasadą „*reculer pour mieux sauter*” [cofnąć się, aby lepiej skoczyć]. Na marginesie dodajmy, że chodzi raczej o zadanie dla literaturoznawstwa ogólnego niż dla takiej wiedzy o literaturze, która uprawiana jest w tradycyjny sposób jako historia literatur narodowych.

Na terenie stanowiska D konieczne jest ściśle metodyczno-krytyczne postępowanie wyjaśniające, które w obecnej sytuacji germanistyki należy do najpilniejszych zadań. Dopiero wtedy, kiedy społeczne (w najszerszym sensie) implikacje fenomenu literatury zostaną określone teoretycznie, można je będzie poddać stosownej analizie literaturoznawczej.

Przełożyła *Krzyszyna Krzemień*